b 99.

Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 1 Maja 1908 Nr. 102

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — ;Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczye.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Polscy Robotnicy! Aby wytrącić wam z ręki ostatnie egzemplarze plugawej, antinarodowej, zarówno podłej jak nieudolnie redagowanej szmaty, zwanej „Naprzodem“, szerzącej tylko zgniliznę moralną i jad nienawiści, **administracya „Nowin“ zaprowadza z dniem 1 maja dla robotników znacznie zniżoną prenumeratę**, która może być tygodniowo płacona. Prosimy pp. polskich robotników, aby zgłaszali się tylko wprost do administracyi „Nowin“ Rynek gł. 8. „Nowiny“ są dziennikiem prawdziwie demokratycznym i postępowym, bronią interesów ludu pracującego, krzewią miłość ojczyzny i kulturę. — Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatnie początki powieści. W sobotę 2 maja „Nowiny“ rozpoczynają druk sensacyjnej oryginalnej powieści p. t. „Król Powietrza“.



Taką odpowiedź dają polscy robotnicy „Naprzodowi“ w dzień 1. maja!

„ŚWIĘTO“ 1. MAJA.

Czerwona, a raczej **ruda**, we wszystkich gnojnych latrynach **podłości** splugawiona, przez wszelkie kałuże obłędnego fanatyzmu przewleczona szmata, zwana „**Naprzodem**“, ta **spluwaczka** „międzynarodowa“, którą szmatławe, bezczelne, z groszów robotniczych tyjące schreibjingełesy obnoszą po przedmieściach, ta **ścierka**, cuchnąca zgnilizną i szerząca wśród warstw nieuświadomionej ludności wściekliznę **nienawiści klasowej**, zarazę **niewiary i antinarodowych uczuć** — chce sobie znowu zrobić **święto** a zarazem **geszefcik na robotnikach!** — Przeraźliwym skowytem rude kundle z „Naprzodu“ zwołują „międzynaród“ na próżniacze socyalistyczne „święto 1 maja“ do Ujeżdżalni, ogromnemi plakatami obwieszczają wszelkim matołkom wspaniałą uciechę, płynącą z możności wysłuchania przemów różnych pp. Misiołków — i zarazem skomlą i skuczą rozpaczliwie, aby robotnicy nie czytywali „Nowin“, lecz nadal brali do ręki „Naprzód“ i dawali nań swe ciężko zapracowane grosze. **Ujeżdżalnia**, to przyjemność świąteczna; „**Naprzód**“ — to geszefcik... **Geszefcik** idzie coraz gorzej, **uświadomienie narodowe** postępuje, robotnik, któremu bielmo z oczu spada i w którym **serce polskie** nie pozwoli stłumić swego bicia, nie chce już kalać sobie ręki zrudziałą szufecą pp. Daszyńskiego i Heckera (szufeca *made in Germany*, za niemieckie pieniądze!)...

Geszefcik „Naprzodu“ idzie fatalnie; ratuj, kto w **Boga i Ojczyznę nie wierzy!** Ciemnota, nienawiść klasowa, brak poczucia polskości: oto najlepsze filary socyalistycznej spluwaczki. Nuże, **rozwydrzone próżniaki**, nuże **pożałowania godne, ciemne jołopy**, do których beznadziejnie zakutej mózgownicy myśl zdrowa, myśl **kulturna** nie znajdzie już dostępu, nuże **gazeciarskie powsinogi**, których zaiste nikt o polskość nie posądzi: ratujcie „Naprzód!“ Tak *krucho już z wami*, tak bardzo na psy już zeszliście, że szczekiem, wyciem i skakaniem nam do łydek chcecie podreperować swój cuchnący geszefcik? Już tak mało ciurów przy waszej szajce się kupi, że ostatnią deskę ratunku widzicie w koncepcie, aby w przyszłą „czerwoną“ niedzielę obnosić waszą spluwaczkę po krakowskich przedmieściach i terorem wydzierać ubogim ludziom grosze na prenumeratę „Naprzodu?“ Zaiste, gdy pomyślimy, że ten wasz upadek jest w znacznej części rezultatem działalności „Nowin“, to i my dzień 1 maja **w świątecznym, w wesołym przeżyjemy nastroju** i radością ukrzepieni, zabierzem się do dalszej pracy plewienia podłych chwastów, co nam rolę głuszą.... Owocny to jest, pożyteczny trud!

Tyle tylko uważamy za potrzebne odpowiedzieć czerwonym bandytom na ich ciągłe bezsilne napaści. Odpowiadamy im grzecznie, w stylu, jaki jedynie rozumieją.

Niech tylko ta banda oprawców i wydrwigroszów, stojąca po za nawiasem społeczeństwa, nie wbija się w dumę, widząc, że reagowaliśmy na ich bezsilne łotrostwa! Jestto dla nich zaszczyt niemały, i nie jeden z naszych przyjaciół zada nam może pytanie, **czy warto wogóle na tę hołotę zwracać uwagę?** Należałoby raczej, powie niejeden, pozostawić szumowiny ich własnemu losowi... Odpowiadamy, że **nie można stale ignorować rozzuchwalonego** antynarodowego baciarstwa; system **pogardy** nie zawsze jest wskazany; trzeba też niekiedy, gdy się te czerwone małpoludki zanadto rozwydrzą, wziąć miotłę i przepędzić je na gnojowisko, poczem znów (w ten delikatny jedynie im jeszcze zrozumiały sposób, nauczone moresu), przycupną i na dłuższy czas zaniechają bezczelnego rechotania.

Taka sposobność dziś się nam nadarzyła; przykry to był trud, ale trzeba było swołoczy znów miotłę pokazać.

* * *

Socyaliści gwałtem chcą i w tym roku zrobić sobie święto w dzień 1 maja.

Być może, że i w tym roku jeszcze niestety garść porządnych robotników zdecyduje się wziąć udział w tem święcie bezmyślności i nienawiści społecznej. Do tych **lepszych**, choć **obałamuconych** jednostek, odzywamy się z braterskiem słowem upomnienia i powtarzamy zdanie, któreśmy onegdaj napisali:

Robotnik polski obchodzi swoje święto wraz z całym Narodem w dniu 3 maja. — Jest to święto **harmonii społecznej i kultury**, święto **postępu i sprawiedliwości**, jest to Święto **Narodu**. Polak rozumny nie idzie na lep anti-kulturnych, antispołecznych krzykaczy; robotnik polski **nie oddziela się od narodu** i nie daje się nakłonić do bezmyślnych próżniaczych demonstracyi, które już za granicą, jako bezcelowe, wyszły zupełnie z mody. Tylko u nas, którzy mamy najgłupszych socyalistów, bezmyślne próżniactwo może być uważane jeszcze za jakąś demonstracyę.

Robotnicy polscy! — Wy świętować będziecie z całem społeczeństwem w dzień 3 maja!

Zmiana taktyki socyalistycznej.

Walka klas i podtrzymywanie klasowej nienawiści, stanowi podstawowy żywioł socyalnej demokracyi i dlatego najżywszy jej interes polega na przedstawianiu materyalnego położenia robotnika w najgorszem świetle. Tego tendencyjnego traktowania kwestyj gospodarczych nie mógł jednak nikt właściwiej określić, jak głośny ekonomista socyalistyczny Ryszard Calver w ostatnim numerze „Sozialistische Monatshefte“. W artykule o ekonomicznem podniesieniu klasy robotniczej, pisze on:

„Stało się to do pewnego stopnia dogmatem w kołach partyjnych, że nie jest wolno zwracać uwagi na zmiany, jakie zachodzą w materyalnem położeniu robotniczej ludności, a natomiast wolno zwracać uwagę o tyle tylko, o ile te zmiany, pociągają za sobą pogorszenie położenia. Stwierdzanie, że położenie ludności robotniczej doznało lub dozna polepszenia, uważa się za niedozwolone nowatorstwo. Przeciw uznaniu takich faktów bronimy się, sądząc, że nie wolno nam przyznawać, iż w ramach dzisiejszego prywatno-kapitalistycznego ekonomicznego porządku, możliwem jest polepszenie położenia materyalnego robotnika. Sądzę, że ta metoda jest najpotężniejszą bronią w emancypacyjnej walce robotniczej klasy. Gdyby położenie materyalne robotników polepszyło się w granicach obecnego społecznego ustroju, w sferach robotniczych osłabłby znacznie zapał do jego burzenia. I tak właśnie myślą ci, którzy o podniesieniu się poziomu materyalnego stanu robotniczej ludności, nic nie chcą wiedzieć“.

A jednak dowodzi następnie Calver, że od roku 1895, nominalna płaca robotnika wzrosła przeciętnie o 37 do 38 procent, a ponieważ cena towarów podniosła się w tym czasie o 25 prc., przeciętny dochód robotnika wzrósł w tym czasie o 12 do 13 procent. Licząc zaś od r. 1901, jako od punktu wyjścia, okaże się, że w ciągu tych lat siedmiu realny dochód robotnika podniósł się o 13·8 procent, czyli, że podnosił się corocznie przeciętnie o 2·76 prc.

Wobec tych rezultatów konstatuje Calver, że robotnik fabryczny był w tym czasie w stanie podnieść odpowiednio i zaspokoić swe wymogi życiowe, co każdy socyalista z wielkiem powitać musi zadowoleniem. Sądzi więc, że możnaby już zdradzić się z tem przed robotnikami, bez obawy, że przez to zapał ich dla socyalistycznej sprawy osłabnie. Przeciwnie, — upewnia Calver — robotnicy nie przestaną tem silniej dążyć do polepszenia ich bytu, gdyż wraz z poziomem społecznym, rosną też ich wymogi życiowe.

Namiestnik Bobrzyński na posiedzeniu Koła polskiego.

Wiedeń. O godzinie 5 po poł. rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego.

Uczczenie pamięci hr. Andrzeja Potockiego.

Prezes dr Głąbiński wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział:

Nowy Żyd wieczny tułacz

385 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Rodin odpowiedział spokojnie:

— Nie znajduję ja nic zaszczytnego w tem, gdy ktoś primo: nazywa zuchwałym napastnikiem uczciwego starego człowieka, jakim ja np. jestem, secundo...

— Panie Rodin — rzekł hrabia, przerywając mu mowę — primo: biedny starzec, jakim n. p. pan jesteś, co źle robi, zasłaniając się starością, którą hańbi, jest zarazem nikczemnym i złośliwym i na podwójną zasługuje on karę; secundo: co do wieku, nie sądzę, aby strzelcy i żandarmi schylać się mieli z uszanowaniem przed szarą skórą starych wilków i przed siwemi włosami starych łotrów; cóż pan na to?

Rodin, ciągle obojętny, podniósł zwiędłe powieki i przez chwilę tylko wlepił swe małe, jaszczurcze oczka w hrabiego, rzuciwszy nań bystry, zimny i przenikliwy wzrok, potem blada powieka spadła znowu na ponurą źrenicę tej strupieszałej fizyonomii człowieka.

— Wolnym od zarzutu, iżbym miał być starym wilkiem, a tem mniej starym łotrem...— rzekł spokojnie Rodin — pozwolisz mi, pan hrabia, żądać, abyś mnie zaprzestał ścigać przez strzelców i żandarmów; co do zarzutów, jakie tu słyszę, mam prosty sposób, by odpowiedzieć, nie mówię już, by uniewinniać się... nigdy ja się nie usprawiedliwiam.

— Doprawdy! — rzekł hrabia.

— Nigdy! — rzekł zimno Rodin — moje czyny uniewinniają mnie, poprostu więc odpowiem, że, widząc głębokie, gwałtowne, niemal przestraszające wrażenie, jakie sprawiła pani na księciu...

— Niech to zapewnienie, jakie mi dajesz o miłości księcia, — rzekła Adryanna z wesołym uśmiechem, przerywając mowę Rodinowi — uwolni pana od złego, które mi wyrządzić chciałeś... Widok naszego bliskiego szczęścia... jedyną będzie dla pana... karą.

— Może ja nie będę potrzebował odpuszczenia winy, ani ukarania, albowiem, jak miałem już zaszczyt powiedzieć panu hrabiemu, kochana pani, przyszłość usprawiedliwi moje postępki... Tak, powinienem był powiedzieć księciu, że pani kochasz kogo innego, jak również musiałem powiedzieć pani, że on inną osobę kocha... a to dla wspólnego ich dobra... Że moje przywiązanie do pani obłąkało mię... to być może, nie jestem ja nieomylny... lecz, mojem przeszłem postępowaniem względem pani, może powinienem zyskać prawo do innego ze mną obejścia... To, co mówię, nie jest skargą... Jak nigdy się nie usprawiedliwiam... tak również nigdy się nie skarżę...

— A to mi dopiero coś heroicznego, mój panie! — rzekł hrabia — raczysz nie żalić się, ani uniewinniać ze złego, którego się dopuszczasz.

— Ze złego, którego się dopuszczam? — powtórzył Rodin, śmiało się wpatrując w hrabiego. — Czy my bawimy się w zagadki?

— A cóż to więc? mój panie! — zawołał obrażony hrabia — swemi kłamstwami pogrążyłeś księcia w taką rozpacz, iż podwakroć już targnąć się chciał na własne życie; swemi kłamstwami także wprawiłeś pannę Cardoville w taki błąd, iż, gdybym nie był dziś użył kroków zaradczych, błąd ten trwałby dłużej i mógłby pociągnąć za sobą bardzo zgubne skutki?

— A czy byłbyś pan hrabia łaskaw zrobić mi zaszczyt oznajmieniem, jaki mógłbym mieć interes w tej rozpaczy, w tym błędzie, przypuściwszy nawet, że chciałem je sprawić?

— Bezwątpienia, wielki interes, — rzekł hrabia dotkliwym tonem — i tem niebezpieczniejszy, im bardziej jest ukrywany, bo jesteś z liczby tych, jak widzę, dla których nieszczęście bliźniego jest pociechą i korzyścią.

— Tego zawiele, panie hrabio, poprzestanę na korzyści — rzekł Rodin, kłaniając się nisko.

— Pańska bezczelna zimna krew nie oszuka mnie.. Wszystko to są rzeczy nader ważne — rzekł znowu hrabia. — Niepodobna przypuścić, żeby takie bezecne oszustwo odrębnym było czynem... Kto wie, czy to nie jest jeszcze skutek nienawiści, jaką księżna Saint-Dizier pała ku pannie Cardoville?

(Dalszy ciąg nastąpi).

„W niewesołem usposobieniu przystępujemy na nowo do pracy parlamentarnej. Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wstrętnej zbrodni, którą potępił cały świat cywilizowany bez wyjątku. Ofiarą mordu padł Mąż, który z całem poświęceniem służył i chciał dalej służyć krajowi, narodowi i państwu. Ideą przewodnią Jego działalności było zgodne współdziałanie obu narodowości. Szanowaliśmy i czciliśmy Go wszyscy, a miał prawo do takiego samego szacunku i czci także ze strony drugiej narodowości.

Prezydyum Koła polskiego wielokrotnie miało sposobność dać wyraz uczuciom naszym wobec strasznego czynu. Obecnie wszyscy członkowie Koła dali wyraz przez powstanie. Jutro odbędzie się nabożeństwo żałobne, na którem niewątpliwie wszyscy członkowie Koła się znajdą.

Pos. Jabłoński postawił wniosek, by dla uczczenia pamięci Andrzeja Potockiego, zakupić Jego portret i umieścić w lokalu Koła obok biustu Grocholskiego.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Prezes dr Głąbiński: W sprawie następcy śp. Potockiego, prezydyum Koła razem z komisyą parlamentarną miało sposobność zająć stanowisko i zażądało jak najszybszej nominacyi. Żądaniu temu stało się zadość. Nominacyi dokonano i dzisiaj powitamy następcę, gdyż wybór padł na członka Koła, którego zarazem pożegnamy, bo złoży dziś mandat poselski. Mamy nadzieję, że nowy namiestnik w tej ważnej i doniosłej chwili zdoła sprostać ciężkim swoim zadaniom.

Nastąpiła dyskusya poufna o stanowisku Koła wobec Rusinów.

W ciągu dyskusyi zjawia się namiestnik dr Bobrzyński.

Powitanie namiestnika dra Bobrzyńskiego.

Prezes dr Głąbiński przerywa dyskusyę i wita Ekscelencyę nietylko jako kolegę, ale jako rządcę kraju w chwili trudnej i doniosłej. Obejmuje on rządy w chwili, w której cały kraj opłakuje śmierć człowieka, którego wszyscy kochali i szanowali. Poniósł On śmierć dla idei, dla której pracował i pracować chciał dalej; był nietylko namiestnikiem, ale był obywatelem i Polakiem.

Żywimy nadzieję, że i Ekscelencya będziesz się czuł obywatelem i Polakiem i odczujesz uczucia i żądania kraju i Koła. — Nie mamy żądań, którychby namiestnik nie mógł spełnić; żądamy, by był spokój, porządek i bezpieczeństwo publiczne; żądamy, aby ustawy były wykonywane i administracya była sprężysta i sprawiedliwa, by była równość wszystkich warstw i narodowości. Nie chcemy ucisku dla nikogo, ani dla Rusinów; żądamy, by było równouprawnienie w całej pełni, ale i do nas było zastosowane. Mamy nadzieję, że przy energicznem wykonywaniu władzy uda Ci się to i że sprawiedliwem wykonywaniem ustawy osiągniesz te cele, a gdy je osiągniesz, będziesz miał wielką zasługę wobec kraju, społeczeństwa i obu narodowości.

Namiestnik dr **Bobrzyński**, dziękując prezesowi Koła, za powitanie do niego zwrócone, oświadczył, że przybył do Koła, aby się z kolegami najserdeczniej pożegnać i podziękować im za życzliwość i przyjaźń, okazywaną zawsze, mimo, iż w zdaniu z niejednym z kolegów nieraz się różnił. Prosi o zachowanie nadal tej życzliwości i przyjaźni na jego nowem a tak trudnem stanowisku.

Cenił on i ceni Koło przedewszystkiem dlatego, że mimo wszelkich wewnętrznych zmian i przeobrażeń, umiało zawsze i umie dziś utrzymać sztandar tej polityki narodowej, a zarazem państwowej, którą mu przekazały pokolenia poprzednie, że rozumie to i odczuwa ten serdeczny stosunek, jaki wielkoduszny Monarcha nawiązał z naszym narodem, że widzi w nim z wdzięcznością i przywiązaniem główną ostoję naszego dobra i rozwoju.

Nie wątpi, że cios, jaki ze zbrodniczej ręki dotknął świeżo kraj, skupi Koło polskie tem silniej, a zgoda ta wewnętrzna i powaga Koła oddziała najskuteczniej na spokój naszego społeczeństwa.

Nie jest rzeczą namiestnika zajmować się wewnętrznymi stosunkami Koła, ale nie zaniedba niczego, coby tę łączność i zgodę, zwiększoną obecnie wstąpieniem stronnictwa ludowego, mogło umocnić. Przyczyni się do tego niewątpliwie dobra administracya polityczna kraju. Prowadząc dalej z całą energią usiłowania, które w tym względzie podjęli poprzedni namiestnicy, obecny namiestnik dołoży wszelkich starań, aby ją jak najwyżej podnieść i ulepszyć, pilnując ładu i porządku publicznego, a przedewszystkiem przestrzegając ściśle obowiązujących ustaw. Powinna ona być najzupełniej bezstronną i sprawiedliwą dla wszystkich bez różnicy narodowości, wyznania i społecznego stanowiska. Namiestnik dołoży wszelkich zatem starań, aby zbadać i ewentualnie usunąć skargi, które się przeciw niej podnoszą, aby wzbudzić zaufanie we wszystkich najszerszych warstwach ludności.

W dobrej, sprawiedliwej a energicznej administracyi tkwi jeden z tych czynników, które zgodne działanie i pożycie obu narodowości ma ułatwić i źródło wielu nieszaszek usunąć. Pracować w tym kierunku namiestnik nie przestanie nigdy, a nie wątpi, że Koło polskie i większość Sejmu pracować nad tem będą jak dotąd i o ile po drugiej stronie znajdzie się szczera chęć do zgody, nigdy jej nie odtrącą.

Wiceprezydent Izby dr Starzyński, przypominając, że obaj z namiestnikiem zostali równocześnie po raz pierwszy do Rady państwa w r. 1885 wybrani, żegna namiestnika jako jeden z najstarszych kolegów imieniem Koła polskiego.

Wnioski nagłe.

Następnie omawiano wnioski nagłe, będące na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby.

W kwestyi kontyngentu rekrutów przemawiali posłowie Stapiński, Zamorski, Kozłowski, Abrahamowicz, Żyguliński, German. Decyzyę w tej sprawie odroczono do następnego posiedzenia.

Wreszcie prowadzono dalej poufną dyskusyę co do wniosków nagłych, postawionych przez posłów ruskich.

Pos. Stapiński przypomina posiedzenie dla sprawy zmiany statutu.

Prezes przyrzekł w najbliższym czasie takie posiedzenie zwołać.

Klub ruski usprawiedliwia mord Siczyńskiego.

Wiedeń. Klub ruski obradował wczoraj przez cały dzień. Skonstatowano, że klub czuje się zupełnie solidarnym i nadal solidarnie postępować będzie. Uchwalono **zaprotestować przeciwko obsadzeniu galicyjskiego namiestnictwa przez dra Bobrzyńskiego**, jakoteż przeciwko sposobowi, w jaki to obsadzenie nastąpiło. Rząd czuł się zobowiązanym uwzględnić tylko wolę Koła polskiego przy nominacyi galicyjskiego namiestnika i to mimo energicznego protestu ze strony kierownictwa klubu ruskiego. Rząd więc wdał się w jednostronne rokowania tylko z Polakami; z tego też powodu Rusini nowego namiestnika dra Bobrzyńskiego uważać mogą tylko jako organ wykonawczy Koła polskiego. Klub ruski zmuszony jest nominacyę dra Bobrzyńskiego uznać za **prowokacyę Rusinów**, a to tembardziej, ile że znanem mu jest nieprzyjazne usposobienie nowo mianowanego namiestnika wobec Rusinów.

Zważywszy, że klub ruski dotąd nie miał sposobności zająć stanowiska wobec zamachu przeciw hr. Potockiemu na pełnem zebraniu i wyrazić swą opinię, skonstatował klub ruski na wczorajszem posiedzeniu, pierwszem po świętach, z pełną jednomyślnością, że **czyn Siczyńskiego sądzić należy tylko jako wypływ nieznośnego położenia ludu ruskiego w Galicyi.**

Wiceprezes klubu pos. Cegliński otrzymał zlecenie, z okazji uzasadnienia swego wniosku nagłego o systemie administracyjnym w Galicyi, to stanowisko klubu ruskiego jeszcze dokładniej określić.

Reformy w służbie administracyjnej.

Wiedeń. „Neues Wiener Tagblatt" pisze: Dowiadujemy się, że rząd wraz z nominacyą nowego namiestnika w Galicyi łączy szereg reform w służbie administracyjnej. Przedewszystkiem **nadzór nad starostwami** ma być bardziej intenzywny zapomocą regularnych wizytacyj. Dalej **liczba starostw ma być pomnożoną**, oraz zaprowadzone będą niektóre reformy w służbie administracyjnej.

W krótkim czasie ma też w status lwowskiego namiestnictwa wejść **posada ruskiego radcy dworu.**

Morderca kobiet.

Donosiliśmy przed kilku dniami o niesłychanym zbrodniarzu, który własną żonę zabił, poćwiartował, a następnie poodrębywane członki trupa upiekł w piecu. Zbrodniarz ten, Ludwik Koch, z zawodu koszykarz, ma jednak, jak już wykazało wstępne śledztwo, cały szereg morderstw na sumieniu. Jest to, zdaje się, nowy Sinobrody w nowem wydaniu.

Koch, po aresztowaniu, odstawiony został do aresztów w Weimarze. Już na trzeci dzień jednak zarządzono przesłuchanie go na miejscu zbrodni w Groewenstadt. Wobec oczywistych dowodów jego winy, Koch przyznał się do morderstwa i opisał dokładnie zwierzęcy sposób pastwienia się nad trupem.

W dalszym ciągu śledztwa okazało się, że Koch miał już trzy żony i że wszystkie zmarły w zagadkowy sposób. Przewieziono więc Kocha do Obendorf, gdzie przedtem mieszkał i przedsięwzięto badanie ogrodu, otaczającego dotyczący dom. Poszukiwania wydały nieoczekiwany rezultat. Znaleziono tam zakopanego trupa, a raczej część trupa, kilka żeber i cały stos pacierzowy. Jak się przekonano, są to zwłoki drugiej żony Kocha. Zbrodniarz, mimo oczywistych dowodów, stanowczo zapierał się winy.

Kiedy go przewożono z powrotem do aresztów, spotkano na drodze jego syna, który, wiedząc o zbrodniach ojca, wpadł w taki szał, że chciał się rzucić nań i chyba śmierć mu zadać. Na stacyi Apolda zobaczył ojca drugi syn Kocha, robotnik kolejowy, który na widok zbrodniarza zemdlał. To wszystko nie pozostało bez wrażenia. Koch wieczorem już przyznał się do zamordowania drugiej żony. — Ponieważ jednak wyszło na jaw, że i pierwsza żona Kocha, oraz jego najstarszy ślepy syn zmarli wśród tajemniczych okoliczności, zarządzono śledztwo i w kierunku trzeciego morderstwa.

Koch, człowiek 64 letni, wywierał jednak na kobiety nieopisany wpływ. Dość wspomnieć, że już na drugi dzień po zamordowaniu trzeciej żony miał już ugodzoną nową gospodynię, którą czekał ten sam los, co i jej poprzedniczki. Na szczęście zbrodniarzowi powinęła się noga. Sprawca tych niesłychanych zbrodni, popełnianych z wyrafinowanym okrucieństwem, stanowi obecnie sensacyę w całej Turyngii.

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Przed pogrzebem „Naprzodu".

Czerwona partya ze złości się wścieka,
codziennie bryzga strugą wściekłej śliny,
że od niej każdy człowiek dziś ucieka,
że policzone już są jej godziny,
że śmierć zawisła nad nią czarną zmorą,
że nawet „Naprzód" dziś już djabli biorą.

„Naprzód" upada! Już czerwona szmatka,
co z Siczyńskimi tak ezule się brata
dobywa z siebie wysiłków ostatka
i korną prośbą o litość kołata,
błagając: Pomoc dajcie, towarzysze,
oto nad grobem już na stryczku wiszę.

Dzisiaj ten „Naprzód", który kubły jadu
codzień wylewał, żygał oszczerstwami,
wił się w podłościach, podobny do gadu,
plwał na świętości, pomiatał godłami,
byle z człowieka mógł urobić zwierzę —
ginie, bo nikt go do ręki nie bierze.

Już Krakowianom zmierziło się dłużej
cierpieć wśród siebie ten płaszcz czerwony,
co ukraińcom i prusakom służy
i Siczyńskiego osłania ramiony,
co zawsze chwali zbrodniarza i kata,
a z Trylowskimi bratersko się brata.

I dzisiaj niema rozsądnego człeka,
któryby z wstrętem nie rzucał tej szmaty,
co nienawiścią polskości ocieka
i depce wszystko, co nosi stygmaty
polskie i święte. — Więc ten świstek podły
własne łajdactwa jego w grób przywiodły.

I „Naprzód" znalazł się u wrót upadku.
— Już niezadługo zczeźnie jego życie —
ale się jeszcze zerwał na ostatku
i na „Nowiny" rzucił się w skowycie,
wyjąc z rozpaczy i gniewu bez miary
bo go „Nowiny" wepchnęły na mary.

Więc na ostatku „Naprzód" kornie woła,
by mu z litości dać chwilę żyć jeszcze,
i kiedy czuje już śmiertelne dreszcze,
trąbi na alarm — pot mu ciecze z czoła,
błaga i grozi, aby go czytano
w to przedostatnie swego życia rano.

Na nic się jednak nie przyda skomlenie
o czytelników, na nic wycia wiela,
zejdziesz „Naprzodzie" wnet w chlewiku cienie,
na nic już nawet „czerwona niedziela",
bo Czytelników już ci nie przysporzy.
Własne łajdactwo do grobu cię złoży.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Car Samozwaniec".
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Przedstawienie kinematogr.: Teatr Kineton 3 przedstawienia codziennie o g. 5, 6³/₄ i 8¹/₂.

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Godiwa".
W sali Saskiej: Doroczny popis szkoły dram. p. Przybyłowicza wieczorem.
W auli uniwersyteckiej: „Konstytucya 3 Maja", odczyt prof. dra W. Czermaka g. 6 w.
Klub pocztowy: Wieczór patryotyczny o g. 8 w.
W Klubie szachistów: Rozegranie partyi konsultacyjnej g. 4 pop.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od g. 9 rano do 9 wieczór.
Przedstawienia kinematogr.: „Teatr Kineton" 3 przedstawienia codzienie o godz. 5, 3 na 7-mą i pół do 7-mej

„Cicha partya".

— Moje uszanowanie! sługa pana dobrodzieja! Czy mam, proszę, honor mówić z panem gospodarzem tego domu? — spytała pani Dziurdziulińska wchodząc z ukłonem i z małżonkiem do mieszkania pana Klimczykiewicza.

— Proszę bardzo! — odrzekł ten ostatni podnosząc się z fotelu i wyjmując z ust cybuch bursztynowy.

— Chciałabym, proszę pana dobrodzieja, wynająć to pomieszkanie na trzeciem piętrze.

— Podoba się nam! — wtrącił małżonek.

— Podoba czy nie podoba, a ty się nie odzywaj i daj mówić mnie! — ofuknęła go ostro pani.

— Ha, no... mieszkanie jest do najęcia — prowadził rzecz pan Klimczykiewicz. — Ładne, suche, od słońca...

— Czy aby tylko nie bardzo drogie? — bąknął znów pan Dziurdziuliński.

— Proszę cię, milcz i daj mi gadać! — zastrzofowała pani żona.

— No... tysięcy tam państwo płacić nie będziecie!

— Ale muszę pana gospodarza zapewnić, że my jesteśmy cicha partya, jak mało kto!...

— Właśnie mi też o to idzie!

— Przez tych pięć lat, cośmy przyjechali do Krakowa, mieliśmy już czternaście mieszkań, a wszędzie dobrze się rozeszliśmy z gospodarzem.

— To prawda! — mruknął znów mąż.

— Ty nie potrzebujesz przyświadczać, bo pan gospodarz i tak więcej wierzy mnie niż tobie. Właściwie, to ja, proszę pana dobrodzieja, jestem taka cicha; inne kobiety to mają gęby, aż strach... a jak zaczną gadać, to końca niema! A ja, nie dlatego, żebym się sama chwaliła, ale ja nikomu w życiu nie ubliżę.

— A no to prawda! przytaknął znów mąż.

— Cicho bądź!

— Jak powiedziałem — ciągnął gospodarz — mieszkanie ładne. Jasne, suche, słoneczne, wychodek pani ma pod nosem...

— Co? — skoczyła pani — co? co ja mam pod nosem?

Pan Klimczykiewicz aż się cofnął przestraszony.

— No... to się ino tak mówi! — mitygował.

— Co się mówi? mnie, takie rzeczy się mówi? i to tak do oczu? Ja, taka cicha partya...

— Ale niechże pani pozwoli...

— Co mam pozwolić? nie nie pozwalam! Co sy pan myśli, że pan ma kamienicę, to panu wolno obrażać porządnych ludzi? A ty niedołęgo, mamałygo jakaś, stoisz tu jak Walek z drągiem na moście i nie ujmiesz się za żoną! On powiada, że ja mam wychodek pod nosem! Patrzcie no na niego!

— Ale moja pani...

— Co to „moja pani"? Do kogo pan mówi „moja"? Niech sy pan nie myśli, że my byle co... Mój mąż jest amtsdynerem w sądzie! Rozumiesz pan?

— A tego już za wiele! — krzyknął pan Klimczykiewicz — Józef! Marysia!

— Co pan tu woła Marysi?... Co to pan myśli?

— Proszę sobie wyjść stąd! proszę natychmiast!

— A wo! jaki mi hrabia! pan Ciumcikiewicz! będzie ludzi za drzwi wyrzucał! mnie, com w życiu nikogo nie obrasiła...

— No to prawda! — potwierdził nieśmiało mąż.

— Więcej już nic nie wiesz, ty gitaro złamana, ciućmaku mizerny jakiś! ty nie umiesz obronić niewinności swojej żony! Ty... ty...

— Kiedyż mi nie dasz przyjść do słowa!...

— Łżesz, pierniku makaroński! aleś ciućmak, łabajda! Ja, taka porządna, wychowana osoba, taka cicha partya, ja mam wychodek pod nosem!? Wpadł Józef i Marysia.

— O! nie trzeba nas wyrzucać... my sami idziemy! my się znamy na inteligencyi... ale nie każden się zna... o! nie! bądź pan zdrów! ależ panie Cimcikiewicz, wielki hrabia! kamienicznik!

Wyszli... Ze schodów jeszcze dolatywały dźwięki.

— Trumcimkiewicz! choroba psiakrew! on się nie zna na wychowaniu!... Cicho! stul gębę, ty łegiejdo malowana... ty urzędowa osoba śmierdząca! Żeby was tu wszystkich... No! ja mam wychodek! Czy kto słyszał?

Resztę dokończyła już na ulicy.

Pan Klimczykiewicz złożył ręce.

— Jezus Marya! a to ci cicha partya! Tfu! Przemienienie pańskie! *(Śmigus).*

Bezprawie.

„Nowiny“ nie mają jeszcze własnej drukarni, która jest niezbędna dla każdego większego dziennika. Wynikają stąd nieraz rozliczne trudności i kolizye. Ostatnia spotyka nas dzisiaj. Pp. zecerzy w oficynie drukarni pf. K o r n e c k i i W o j n a r, w której drukują się „Nowiny“, uchwalili bezrobocie w dzień 1 maja. **Wobec tego „Nowiny“ w piątek wyjść nie mogą.** Zważywszy, że składacze gazetowi w oficynach „Czasu“ i „N. Reformy“ w dzień 1-go maja nie zaprzestaną pracy, uważamy krok naszych zecerów za akt s a m o w o l i, moralnie i materyalnie wysoce krzywdzący nasz dziennik.

Musimy jednak ten akt bezprawia znieść, bo nie mamy możności obrony. Szeroka publiczność zapewne tego nie zrozumie, bo nie zna organizacyi zecerów, ale zapewniamy, że, nie posiadając swej drukarni i nie mogąc według własnej woli dobrać personalu, jesteśmy bezsilni wobec tej samowoli. — „Nowiny“ więc w piątek nie wyjdą. Następny numer ukaże się w sobotę o godzinie 3-ciej.

Rada artystyczna obradowała wczoraj nad przebudową magistratu od strony ul. Poselskiej. Rada powzięła cały szereg odpowiednich uchwał.

Pierwszy wielki zjazd do salin wielickich. — Dnia 16 maja br. (sobota) o godz. 2 po południu urządza Kraj. Związek turystyczny wielki zjazd do kopalń w Wieliczce z oświetleniem brylantowem, muzyką i bufetem w kopalni. — Odjazd z Krakowa osobnym pociągiem o godz. 1 30 popołudniu — z Wieliczki o godz. 5·45, 8·45 i 10·5 wieczorem z połączeniem do wszystkich pociągów. — Wstęp do kopalń wraz z biletem kolejowym (tam i z powrotem) z użyciem windy kor. 7·50 od osoby. — Bilety wcześniej nabywać można w Biurze Kraj. Związku turyst. w Krakowie (Rynek 34 I. p.) i w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie (jednak bez biletu kol.) — a w dzień zjazdu w Wieliczce przy kasie, obok szybu arcyks. Rudolfa. Ze względu na ograniczoną liczbę wstępów, pożądane są wcześniejsze zamówienia z dołączeniem należytości.

Pan poseł Daszyński bawi obecnie gwoli wytchnienia w R a g u z i e. Mógł p. Beck pojechać na wyspy Briońskie, czemuż by p. Daszyński nie miał pojechać do Raguzy?

Szopka socyalistyczna, przygotowywana z takim humbugiem przez „Naprzód“, przeminie, zupełnie bez wrażenia. Wogóle, o ile widać po zewnętrznej fizyognomii miasta, dzień 1 maja będzie w tym roku dla partyi socyalistycznej nie bardzo wesołym. W przeważnej części fabryk robotnicy zapowiedzieli, że będą pracować. Za świętem 1 maja oświadczyły się tylko żywioły, obłędnie idące na pasku socyalistycznych karyerowiczów.

Pochód socyalistyczny, zapowiadany olbrzymiemi afiszami, uwydatni jutro w jaskrawy sposób znikomość czerwonej partyi w Krakowie. Dawniej pochód przechodził zawsze z ujeżdżalni na Rynek. Ponieważ na ulicach, któremi musiał przechodzić, tak czy tak zawsze panował ożywiony ruch, gromadziło się na nich mnóstwo publiczności, nic z pochodem nie mającej wspólnego. Stąd pochody te wydawały się liczne. Jutro pochód wyruszy z placu Aryańskiego — zobaczymy, jak będzie wyglądał.

Siódmy bezpłatny wykład dla młodzieży odbędzie się staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie w sobotę dnia 2 maja o godzinie 4 pop. w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4). P. Marya Radwańska, prof. sem. naucz. żeń., będzie mówiła „O roślinach, które teraz kwitną“.

W Eleuteryi wygłosi w niedzielę 3 maja b. r. o godz. 7 wieczór p. Szczęsny Turowski odczyt pod tyt. „Knajpa studentów niemieckich“, poczem zabawa abstynencka. Wstęp wolny, liczny udział kształcącej się młodzieży pożądany.

Walne zgromadzenie członków polskiego Tow. balneologicznego odbędzie się w niedzielę dnia 3 maja b. r. o godz. 4-tej po południu w sali Tow. lekarskiego (ulica Radziwiłłowska l. 4).

Bluźnierca przed sądem. Przed trybunałem karnym pod przew. radcy Raczyńskiego stanął dzisiaj niejaki Michał Preis, wyrobnik, którego dnia 22 kwietnia aresztowano na Małym rynku w chwili, gdy zaczął w niesłychanie ordynarny sposób bluźnić o Bogu i t. d. W śledztwie wyszło na jaw, że Preis skradł z wozu worek z węglami i cebrzyk z kapustą, wobec czego oskarżono go o kradzież. Po rozprawie trybunał skazał Preisa na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Oskarżony tłómaczył się, że był pijany. Po ogłoszeniu wyroku jedna z narzeczonych, a Preis miał ich kilka, obecna na sali, zaczęła płakać, z żalu nad narzeczonym.

Tajemniczy wypadek. Dziś o g. 5 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Morgensterna za warszawską rogatką do 12-let. Heleny Czechowej, córki konduktora kolejowego, która skutkiem tajemniczego wypadku uległa śmiertelnemu poparzeniu. Skoro pogotowie przybyło na miejsce, lekarz dyżurny przebijać się musiał przez tłumy ludzi, którzy dobijali się do domu, pod l. 148, gdzie właśnie zaszedł ów wypadek. Opinia tłumu zwracała się przeciw matce nieszczęśliwej dziewczynki, która miała dziecko torturować i której przypisywano że własnoręcznie podpaliła je w chwili gdy spało. W mieszkaniu Czechów lekarz zastał ich córkę spaloną na całem ciele prócz podudzi, zabrał ją więc natychmiast do szpitala gdzie zastosowane wodne łóżko. Dziecku zagraża niechybna śmierć.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś rano wezwano Pogotowie na stacyę kolejową w Krakowie, gdzie przywieziono od Dębicy trupa mężczyzny z odciętą głową i nogami i 45-letniego Macieja Małka poranionego i z złamanemi kilkoma żebrami. O ile od Małka, który jest konduktorem kolejowym można się było dowiedzieć, zostali oni tak nieszczęśliwie najechani przez nadzwyczajny pociąg, idący od Dębicy do Krakowa, że jeden z nich wyzionął na miejscu ducha, a drugi uległ dotkliwym kontuzyom na całem ciele. Małka odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło 30-letniego niejakiego p. G. M., który w zamiarze samobójczym zażył znaczną ilość sublimatu. Desperata odwieziono do szpitala św. Łazarza.

3 Maj w Krakowie.

Uroczystość 3 maja. Podczas nabożeństwa, które się odbędzie w niedzielę w kościele N. P. Maryi o godzinie 9 rano z powodu uroczystości 3 maja śpiewać będzie chór „Lutni“ pod kierunkiem p. Steibelta i wykona w szeregu utworów religijnych: hymn św. Wojciecha „Boga rodzico“, Gorczyckiego „Gaude mater Polonia“, Elsnera „Zlej Panie na kraj łask świętych zdroje“ i i. Przed ołtarzem z Mszą św. stanie ks. infułat Krzemieński.

O b c h ó d 3-go m a j a zapowiada się imponująco. Wszystkie stowarzyszenia narodowe rozwijają energiczną działalność, aby w pochodzie wzięli udział członkowie ich in gremio. Młodzież szkół średnich przygotowuje się do uświetnienia pochodu masowym współudziałem. Tegoroczny obchód należeć będzie niewątpliwie do najpodnioślejszych obchodów patryotycznych i nosił będzie charakter wielkiej manifestacyi narodowej, znamiennej w obecnej sytuacyi.

Z a r z ą d S t o w. u c z n i ó w r ę k o d z i e l n i c z y c h i młodocianych robotników wydał do swych członków gorącą odezwę, z okazyi obchodu rocznicy trzeciego maja. W odezwie czytamy: „My, polscy młodzi rękodzielnicy i młodociani robotnicy uczcimy wielki dzień, rocznicę konstytucyi, w godny sposób. Uczynimy go świętem robotników-Polaków! Dzień 3 maja niech nas zobaczy w jaknajwiększej liczbie w pochodzie, a niech nikogo z nas w tym pochodzie nie braknie! Stańmy jak jeden mąż pod sztandarem, na którym wśród godeł rękodzielniczych widnieje krzyż i Orzeł Biały. Niech wszyscy tłumnie pospieszą do kościoła, by błagać Królową Korony Polskiej za kraj i naród, a potem na pochód, by pokazać całemu światu, że dzień 3 maja, jest dla nas drogim i świętym!“ Punkt zborny dla członków Związku i innych uczniów rękodzielniczych i młodocianych robotników: P l a c M a r y a c k i o b o k k o ś c i o ł a ś w. B a r b a r y. O godz. 8-ej rano dla wszystkich biorących udział w pochodzie odprawi się Msza św. w kościele św. Barbary.

Jaskinia człowieka przedhistorycznego pod Krakowem.

Przed kilku dniami przy robotach wojskowych na górze św. Bronisławy pod kopcem Kościuszki zauważono w ziemi jakieś kości olbrzymie i szczątki zwierzęcia, które rozmiarami swymi musiało kilkakrotnie przewyższać współczesne nam zwierzęta. Inżynier kierujący robotami, zawiadomił o tem gabinet geologiczny uniwersytetu i wczoraj udali się na miejsce profesor Szajnocha i prof. Demetrykiewicz, którzy przeprowadzili badania.

Według zdania wspomnianych uczonych znaleziono na górze św. Bronisławy kości i szczątki ze c z t e r e c h m a m u t ó w, z tych trzech olbrzymich, jednego małego. Znaleziony ząb mamuta wynosi 30 ctm. długości, 8 ctm. szerokości, a waży 8 klg. Ponadto znaleziono cały szereg kości, które częścią uległy zniszczeniu przy wykopywaniu ich z ziemi, częścią już dawniej.

Kilkanaście z tych części przeniesiono do gabinetu geologicznego.

Nie tyle jednak kości mamuta przedstawiają wartość przy wykopaliskach pod Krakowem. Stwierdzono bowiem, że miejsce, w którem obecnie prowadzi się roboty, było przed tysiącami lat jaskinią człowieka przedhistorycznego. Świadczy o tem wielka ilość znalezionych tam szczątków pierwotnej ludzkiej kultury, a więc krzemiennych noży, toporków, łupków itd. Są to wszystko mozolnie wykuwane w twardem kamieniu narzędzia, jakimi się człowiek pierwotny posługiwał. Narzędzia te, żywe pomniki przedwiekowej kultury, przeniesiono do gabinetu archeologicznego w uniwersytecie.

Według zdania prof. Szajnochy i prof. Demetrykiewicza, znalezione wykopaliska odnoszą się do epoki górnego paleolitu. Wieku ich podać nie podobna. Pochodzą one w każdym razie z przed tysięcy lat, kiedy w naszych stronach żyły jeszcze mamuty, nosorożce i ich towarzysze.

Nad dalszemi robotami zarządzono ścisłą kontrolę, zachodzi bowiem przypuszczenie, że na górze tej mogą się jeszcze znajdować inne rzeczy przedwiekowe, które dla nauki przedstawiają olbrzymią wartość.

Otwarcie sezonu parlamentarnego.

Wczoraj rozpoczął się sezon parlamentarny posiedzeniem I z b y p a n ó w; dziś zebrała się I z b a p o s ł ó w.

Sytuacya zaostrzyła się na całej linii. W Izbie panów, w tej spokojnej Izbie rządowych arystokratów i emerytów, Fr. hr. Thun imieniem całej prawicy wniósł siarczystą interpelacyę w sprawie prof. Wahrmunda, *grożąc rządowi odmówieniem budżetu,* jeśli Wahrmund nie będzie z katedry usunięty. Co to znaczy? Z powodu jakiegoś Wahrmunda przecie z armat się nie strzela... Ale bo też interpelacya służy tylko za pozór do zaznaczenia **niezadowolenia z gabinetu bar. Becka,** jakie panuje na prawicy. Groźba, że prawica Izby panów odmówi gabinetowi br. Becka prowizoryum budżetowego, alboteż budżetu, jest w dziejach austryackiej Izby panów *wypadkiem niebywałym.* Ta groźba świadczy, że **prawica Izby** panów rozpoczęła **walkę** na całej linii przeciwko gabinetowi i jest zdecydowaną użyć jak najostrzejszej broni, byle tylko ów **gabinet obalić.**

Informator dziennika „Zeit“ twierdzi, że Franciszek hr. Thun i jego przyjaciele polityczni są jedynie wykonawcami zleceń, które otrzymują od pewnej osobistości stojącej bardzo w y s o k o, a niezadowolonej z systemu i taktyki bar. Becka. Ta osobistość, stojąca w p o b l i ż u t r o n u i wywierająca coraz większy wpływ na sprawy państwowe jest zdania, że baron Beck okazuje z b y t s ł a b ą r ę k ę w o b e c n o w e g o p a r l a m e n t u. Nowy parlament, oparty na głosowaniu powszechnem, należy sterować bardzo silnie, gdyż inaczej może on wyrządzić państwu niezmiernie wielkie szkody. — Zdaniem owej osobistości, bar. Beck, aczkolwiek potrafił przeprowadzić głosowanie powszechne, nie dorósł do zadania kierownika parlamentu opartego na powszechnem głosowaniu. Dlatego też Franciszek hr. Thun, który pozostaje w bliskich związkach z ową osobistością, otrzymał zlecenie podjęcia ataku przeciwko gabinetowi.

Informator dziennika „Die Zeit“ twierdzi, że gabinet, który przyjdzie po gabinecie bar. Becka, n i e b ę d z i e g a b i n e t e m p a r l a m e n t a r n y m.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów p r e z y d e n t udzielił nagany p. C h o c o w i za jego ujemne odezwanie się o namiestniku czeskim na ostatniem posiedzeniu. (*Zaczęło się od nagany! Dobry początek! Przyp. red.*). O wydanie posłów zgłosiły się sądy: w Wiedniu o p. Brejtera, w Stanisławowie o p. Baczyńskiego, w Kolbuszowej o p. Paducha.

P. S u s t e r s z i c zgłasza wniosek nagły w sprawie **języka sądowego w Celowcu.**

Na żądanie p. Stransky'ego (Wszechniemiec) odczytuje się dosłownie wnioski i interpelacye, co trwało godzinę. Następnie min. K l e i n odpowiadał na interpelacye.

Telegramy „Nowin“.

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu.

Lwów. Śledztwo przeciw Siczyńskiemu trwa dalej. — Wczoraj sędzia śledczy przesłuchiwał mordercę i jego matkę. Poprzednie przesłuchanie świadków przyniosło nowe szczegóły, na razie trzymane w tajemnicy.

Adwokaci wiedeńscy, którzy — jak zapowiadają pisma tamtejsze — mieli przyjechać do Lwowa i porozumieć się z Siczyńskim i jego matką, nie przyjechali.

Nabożeństwo żałobne za śp. hr. Potockiego.

Wiedeń. W kościele Zmartwychwstańców na Rennweg, wybitym kirem i zapełnionym po brzegi, odbyło się dziś przed południem uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Andrzeja hr. Potockiego. Nabożeństwo odbyło się staraniem Koła polskiego. Mszę celebrował w otoczeniu licznej asysty ks. Bakanowski, egzekwie odprawił ks. arcybiskup Theodorowicz. Prócz członków Koła polskiego przybyli polscy członkowie Izby panów w komplecie, ministrowie Abrahamowicz, Bienerth, Georgi, Klein i Marchet, ochmistrz dworu hr. Chołoniewski, generalny adjutant cesarza hr. Paar, kapitan gwardyi br. Beck, zastępca min. Ebenhocha szef sekcyi Popp, b. ministrowie Bylandt-Rheidt, Forst, Wittek, Gautsch, szefowie sekcyi Call i Engel, liczni posłowie, w ich rzędzie dr Kramarz. Prez. min. Beck usprawiedliwił swą nieobecność, także inni ministrowie. Klub s t a r o r u s k i p r z y b y ł w k o m p l e c i e. Przybyło także wielu generałów i członków arystokracyi.

Przyboczna Rada przemysłowa.

Wiedeń. Przyboczna Rada przemysłowa uchwaliła po dłuższej dyskusyi nad wnioskiem o poczynienie starań u rządu celem odroczenia wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych do trzech miesięcy, wręczyć rządowi propozycyę co do zmian ustawy i prosić rząd, aby przed wejściem w życie nowej ustawy uchwalono nowelę, zmieniającą niektóre przepisy.

Dalej uchwalono wniosek oświadczający się przeciw zmniejszeniu kontyngentu spirytusu dla gorzelni przemysłowych i domagający się odszkodowania za każdy hektolitr kontyngentu zmniejszonego dla tych gorzelń.

Cesarz Wilhelm.

Korfu. Cesarz Wilhelm w niedzielę odjedzie do Poli.

Wybuch Etny.

Kattania. Jak skonstatowano, utworzył się na Etnie nowy krater, z którego wydobywają się wielkie słupy dymu i gorący deszcz popiołu, który zasypuje okoliczne doliny. Wśród ludności panuje panika.

Kattania. Temperatura znacznie opadła. Etnę pokrywa śnieg. Z wulkanu ciągle wydobywają się kłęby czarnego dymu. Wśród silnych detonacyi **wyrzuca wulkan kamienie i popiół.** Ludność okoliczna w popłochu. Popiół wyrządza wielkie szkody w szczególności po polach. W kilku miejscowościach czuć jeszcze ciągle silne **trzęsienia ziemi.** Wczoraj o godzinie 10·22 przed południem wśród grzmotów podziemnych nastąpiła ze środkowego krateru erupcya mas rozżarzonych do białości. O godzinie 12·30 wybuch się powtórzył.

ZE SWIATA.

Zdemaskowanie szpiega. Z Warszawy nadeszła wczoraj wiadomość, że Stanisław Brzozowski, znany literat i publicysta — został zdemaskowany jako szpieg, stojący na żołdzie i usługach tajnej policyi rosyjskiej, t. zw. ochrany. Wiadomość tę zamieścił „Czerwony Sztandar“, oficyalny organ socyaldemokracyi w Królestwie, który na podstawie dokumentów stwierdził, że Brzozowski od roku 1905 stał w usługach ochrany, wyrządził ruchowi społecznemu wiele szkody, a w „ochranie“ znany był pod nazwiskiem „Goldberg“.

Ogromny skarb, formalną kopalnię monet złotych, odkopano we Włoszech, w miejscowości Aria koło Ferrary. Przy kopaniu fundamentów pod budowę na gruntach braci Pozzali, natrafiono na całe stosy monet złotych z XIV i XV wieku, z podobiznami panujących wówczas książąt z domu d'Este, a także królowej Joanny. Bracia Pozzali zawarli z rządem układ, mocą którego zobowiązali się odstąpić czwartą część skarbu na rzecz państwa, a rząd natomiast postawił żandarmeryę i wojsko, celem strzeżenia, aby skarbu nie rozdrapali rabusie i włóczęgi. Dotychczas wydobyto monet wartości dzisiejszej pół miliona lirów. Przypuszczają, że gdzie dzisiaj jest ląd, tam przed wiekami zataczało się morze — i że skarb pochodzi z jakiegoś okrętu, rozbitego w pobliżu Ferrary.

Na miesiąc Maj

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

Golijan Z. ks., Miesiąc Maryi („Na maj i na zawsze“, słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) w pięknej oprawie K. 2 — porto 45 hal.

Mostowska Z. hr. Czytanki i nabożeństwa na maj dla dzieci od 8 do 12 lat. Cena 40 hal. porto 10 hal.

Nowakowski J. ks., Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi, O. Karola Antoniewicza, w ozdobnej oprawie K. 1·20 porto 35 hal.

Potulicki hr. Adam ks., Miesiąc Maryi. Cena 20 hal. porto 10 hal. I bardzo wiele innych Czytanek na maj różnych autorów. 69

Świeże

masło kuchenne

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH
OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Przyjmuję zamówienia na obiady z odsyłaniem do domów. Zgłoszenia: Orzechowska, Podgórze ulica Kołłątaja l. 6. 541

Do wynajęcia.

Sklep z nyżą przy ul. Zwierzynieckiej jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość przy ul. św. Gertrudy 29 I piętro. 547

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

CHROMOFOTOSKOP

Nowość!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 Wstęp 10 centów.

Godne zwiedzenia!

Wincenty Satalecki

w Krakowie,
ulica Floryańska L. 18

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.
Przesyłki nakuteczenia odwrotnie za pobraniem należytości.

Cenniki szczegółowe na 107 żądanie.

Pensyonat „LITHUANIA“.

Podwale L. 3

położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, poleca wygodnie i elegancko urządzone pokoje — na doby — miesięcznie i rocznie, z utrzymaniem lub bez. 528

Większy dom handlowy w Krakowie poszukuje

urzędnika

na wyjazd. Pensya początkowo koron 100 miesięcznie, zwrot kosztów podróży i dyety. Wymagana kaucya do kor. 1.000 lub odpowiednie poręczenie. Ubiegać się mogą tylko zdolni akwizytorzy. Oferty pod L. S. 100 poste restante Kraków. 542

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 759.

Uczeń

potrzebny do prakyki do cukierni

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 10.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 68

---

poleca

Z. Smółka

Biuro handlowo-komisowe
Kraków Podzamcze 28.

TOBLERA szwajcarską czekoladę, —
Musztardę „VITELLIO“, S. Żelechowskiego we Lwowie
Wódki polskie, nalewki I. gal. Tow. rafineryi spirytusu we Lwowie
Konserwy zupowe H. Blumenfelda 281

ZMIANA LOKALU!

Pracownia krawiecka

Józefa Skwarczyńskiego

przy ul. Szpitalnej

została przeniesioną na ulicę

Mikołajską L. 11.

Poleca się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. 484

Harmonijka wiatrowa.

Praktyczna Nowość! 451

Świetna muzyka!

Ten instrument można przymocować na pawilonach, drzewach itp. a już przy słabym wietrze oddaje śliczny i przyjemny głos. Harmonika wiatrowa jest 96 cm. długa i kosztuje tylko 3 kor. Przesyłka za zaliczką.
C. K. nadworny dostawca
HANNS KONRAD, dom przesyłkowy w Brüx 1248 (Czechy).
Proszę żądać bogato illustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin, który wysyła się darmo i opłatnie.

Oświadczenie.

Stwierdzamy niniejszem, że Członkom p. t. Centrali Zakupu dla urzędników i oficerów nie liczymy cen wyższych, aniżeli innym naszym odbiorcom. Jest to wykluczonem z następujących powodów:

Po pierwsze są u nas ceny stałe i z tego powodu wszelkie nadwyżki i targi są wykluczone,

po drugie Członkowie Centrali Zakupu dla urzędników i oficerów kupują nie legitymując się uprzednio jako członkowie Centrali Zakupu, wobec czego wszelkie nadwyżki są niemożliwe.

Udzielamy „Centrali Zakupu“ dla urzędników i oficerów pewnego rabatu, który wynagradza nam:

1) Zwiększony obrót przez otrzymanie z całego kraju zamówień, które dotychczas szły do Wiednia;

2) Uwolnienie od wszelkiego del-credra; 631

3) Wypłata gotówką.

Czaplicki Karol, jubiler, plac Maryacki L. 1.
Ditmar R., fabryczny skład lamp, Rynek 18.
D. E. Friedlein, księgarnia, Rynek gł. 17.
Borejko Wł., Magazyn obówia, św. Anny 4.
Tomasz Górecki, naczynia kuchenne, Rynek 9.
Hochstim L., skład i fabryka kapeluszy, Floryańska 5.
Heilmann Kohn i Syn. Magazyn ubrań, Rynek gł.
Jakubowski M., Wyroby z chińskiego srebra, Sukiennice.
Janeczek & Ziembicki, Handel galanteryjny i papieru, Rynek.
Larisch Antoni, skład aparatów fotograficznych, Szewska 29.
Łajek Szczepan, skład mebli i dywanów, Szpitalna 34.
Lauer Zygmunt, Skład mebli biurowych, Pałac Spiski.
Meer K., Skład futer, ul. Grodzka 32.
Motti Antoni, Zakład uniformów, Wiślna 9.
Messer I., Magazyn obówia ul. Szewska 1.
Nemetz H., Skład rowerów i maszyn, Szewska 2.
R. Pawłowski, skład rowerów i maszyn, Rynek 18.
Pamm M., skład mebli, Rynek.
Piotrowicz Stanisław, Wyroby rymarskie, Floryańska 8.
„Progress“ Fabryka tutek i bibułek, Wrzesińska 1.
Rapaport Teodor, Modne towary, Grodzka 20.
Szufa Ludwik, Magazyn krawiecki, Szewska 7.
Bracia Sperber, Bielizna, krawatki i t. d. Rynek gł.
Spółka krawiecka, ulica Floryańska 57.
W. Filipkiewicz, T. Betkowski, W. Mikio, H. Schmeidler, gorsety, Stradom.
Schwarz Henryk, konfekcya damska, Grodzka 13.
Spira B. N., kapelusze damskie, Floryańska 12.
Tomaszkiewicz L., optyk i mechanik, Floryańska 2.
Tomaszewski Władysław, Skład Lamp i porcelany, Rynek 16.
Roman Drebner, Uniwersalny Magazyn, Pl. Szczepański.
Wechsler I., skład gramofonów, Grodzka 60.
Warmuzek I. i E. Bochenski, Zakład krawiecki, ulica Wielopole 1.

Centrala Zakupu dla urzędników i oficerów Kraków, Wrzesińska L. 1 udziela członkom swoim kredytu towarowego, bez procentu, kondyktu, ręczyciela na dogodne spłaty w 24 ratach miesięcznych. Centrala Zakupu dla urzędników i oficerów **Kraków, Wrzesińska 1** donosi pp. Kupcom krajowym, że konwertuje rachunki urzędników i oficerów pod nader przystępnemi warunkami.

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5

kupuje, sprzedaje,

przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363

LECZNICA chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka lecz.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 51 (róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

C. k. rządowo uprawniony zakład

wojskowo-naukowy

emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moschenlego

Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Dla uczniów niezamożnych b. znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych 319

do egzaminu intelligencyjnego

w roku bieżącym.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Skład rowerów i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane. płaszcze, szlauchy, lwarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.

Potrzebny uzdolniony

subjekt cukierniczy

do ciast i pierników
Fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego w Krakowie. 540

Ogłoszenie licytacyi

dnia 11-go maja 1908 roku i dni następnych.

DYREKCYA
Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

NA ZASTAWY RUCHOME

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 15.638, 16.354, 16.705, 17.221, 22.586, 22.785 i 34.202 z r. 1906 oraz od Nr. 34.847 do Nr. 41.979 z r. 1906 i od Nr. 1 do Nr. 14.548 z r. 1907 t. j. do dnia 30 kwietnia 1907 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, Nr. 13.401 z r. 1906 i Nra 2.154, 4.301 i 5.508 z r. 1907, oraz od Nr. 6.632 do Nr. 16.149 z r. 1907 t. j. do dnia 31 października 1907 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi która odbędzie się dnia 11 maja 1908 roku i dni następnych o godzinie $9^{1}/_{2}$ przed południem

przy ulicy Szpitalnej l. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 9 maja 1908 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 513

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

Męski anker remontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z św. wizerunkami bardzo dobrze idący, wyregulowany

zł. 2·30. 543

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój ilustr. najnowszy katalog zegarków, zegarów, wyrobów jubilerskich z chińsk. srebra i towarów muzyczn.

Dom eksportowy. Rok zał. 1873. **Sina Pelz** Kraków, ulica Gertrudy 29/40

URSUS

Najznakomitsze motory ropne Warszawsk. Towarzystwa Udziałowego
Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu.
Generalne zastępstwo:
226 Biuro techn. „Universum“, Kraków, Basztowa 19.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

PROGRAM od 1 do 16 maja:

The Great Toronto-Troupe
Najsławniejsi atleci świata — akt senzacyjny.
Les 5 Ramoneurs
Najlepszy duński kwintet transformacyjny.
Charles Cherber
Niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler pochodniami.
The Sayton's
ludzie krokodyle
Cecylia de HAAY
Teatr psów, polowanie na jelenia

Wszystko w porządku!
Farsa w 1 akcie Ad. Glaciera
(grana z olbrzymiem powodzeniem przeszło 500 razy w Paryżu)
OSOBY:
Blanchard . . p. A. Skotnicki
Klara, jego żona p. M. Kalinowska
Lambertin . . p. H. Barwiński
Grimant . . p. S. Modzelewski
Raboulin . . p. H. Kopczyński
Julia, pokojówka p. H. Dorza.
Les 3 Papillons
Tercet wokalno-taneczny.
Bioskop amerykańskie
sanzacyjne żywe fotografie.

Kierownik artyst.: Rudolf Franziak Kapelmistrz: St. Czyżowski.
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 9

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

„KUPIEC POLSKI“

największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.

Każdy kupiec i przemysłowiec we własnym interesie powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski“ omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

„Kupiec Polski“ obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.

Ogłoszenia w „Kupcu Polskim“ najlepiej się opłacają.

„Kupiec Polski“ ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.
Adres: Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.

L. LUSERA

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotkom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).

PARASOLKI „nowości“

poleca na sezon

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Wydawca: Lucyna Szczepańska.   Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.   Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.